

NUMER NA ŚWIĘTA Kremówkowy Kościół | Akcje Konfederacji
Czy ChatGPT myśli? | Para od PiS-piaru | Wyrok na auta | Moda queer
Kubuś Psychopatek | Messimania | Teoria łajdactwa | Igraszki traszek

POLITYKA.PL

POLITYKA

Wiosenny zamęt
w nastrojach Polaków

**Źle,
ale
dobrze**

s. 6, 12



ILUSTRACJA ARKADIUSZ HAPKA



USA 4,60 USD; KANADA 4,69 CAD; WIELKA BRYTANIA 2,50 GBP; SZWECJA 30 SEK; CZECHY 75 CZK; KRAJE STREFY EURO 4,95 EURO TYGODNIK, nr 15 (3409), 5,04–11.04.2023 Cena 11,90 zł (w tym 8% VAT) nr indeksu 369195



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Diagnostyka silników Bosch



Serwis amortyzatorów



NAJNOWSZA KOLEKCJA ROWERÓW ODZIEŻY I AKCESORIÓW



**KUP SWÓJ
WYMARZONY
ROWER CUBE
JUŻ DZIŚ!**



**10 lub 20
RAT
RRSO 0%**
Bez dodatkowych kosztów



Masz firmę?
Weź rower w leasing
bo możesz!

- Błyskawiczna decyzja
- Minimum formalności
- Ubezpieczenie sprzętu wliczone w ratę



Kupujesz na firmę?
ZAPŁACIMY
za Ciebie!

- Dopasuj ofertę do siebie
- Błyskawiczna decyzja
- Pracujemy dla Ciebie 24h / 7 / 365.

NASZE SKLEPY STACJONARNE SĄ OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek - Sobota **10:00 - 21:00** | Wszystkie Niedziele **11:00 - 18:00**

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie

KATOWICE - NOWA LOKALIZACJA
ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)



16 Żywa sztuczna inteligencja?



34 Niezwykłe dzieje Franciszkańskiej 3



84 Seks, drag i rock'n'roll

Temat na Święta

- 12 Cezary Michalski **Paradoks w nastrojach: większość z nas popiera opozycję, ale nie wierzy w jej zwycięstwo**

Rozmowy na Święta

- 16 Prof. **Przemysław Kazienko**, informatyk z Politechniki Wrocławskiej, o zatrważających umiejętnościach programu ChatGPT
- 20 Ks. prof. **Andrzej Kobyliński** o polskim Kościele, który przespał czas na samooczyszczenie i o skutkach upolitycznienia religii

Polityka

- 24 Rafał Kalukin **Opcje Konfederacji**
- 27 Anna Dąbrowska **Plakwicz i Matczuk – para od piaru PiS**



Społeczeństwo

- 30 Ewa Wilk **Teoria łajdactwa**
- 34 Adam Szostkiewicz **Krakowski dom kardynałów i jego lokatorzy**
- 38 Katarzyna Kaczorowska **Toksyczny związek**
- 41 Aktor **Michał Żebrowski** o tym, kto i jak gra nami, a także o tym, jak się z tego wyzwolić



Rynek

- 44 Adam Grzeszak **Samochody spalinowe – zakaz na pokaz?**
- 47 Ryszarda Socha **Odra nie odżyła**

Świat

- 52 Jarosław Kuisz **FRANCJA Macron, niezłomny desperat**
- 56 Artur Domosławski **ARGENTYNA Messimania**
- 60 Mariusz Kowalczyk **UKRAINA Śmierć snajpera**
- 62 Marek Orzechowski **NIEMCY Pozdrowieniem podzieleni**



Nauka/projektpulsar.pl

- 64 Marcin Ryszkiewicz **Europejczycy według amerykańskiego antropologa**
- 68 Edwin Bendyk **Technologie – jak Chiny ścigają Zachód**
- 70 Mikołaj Kaczmarski **Igraszki traszek**

Historia

- 72 Marcin Kołodziejczyk **Barwne dzieje warszawskiego Bazaru Różycykiego**
- 76 O XIX-wiecznych małżeństwach, bardziej rozważnych niż romantycznych, opowiada dr **Alicja Urbanik-Kopec**

Kultura

- 84 Michał Zaczęński **Queer – nowa fascynacja świata mody i gwiazd popkultury**
- 88 Jakub Demiańczuk **Kubuś Psychopatek, czyli dziecięca klasyka w wersji dla dorosłych**
- 92 Rozmowa z pisarką i tłumaczką **Renatą Lis** o jej najnowszej książce „Moja ukochana i ja”
- 95 MEA PULPA **Kuby Wojewódzkiego**



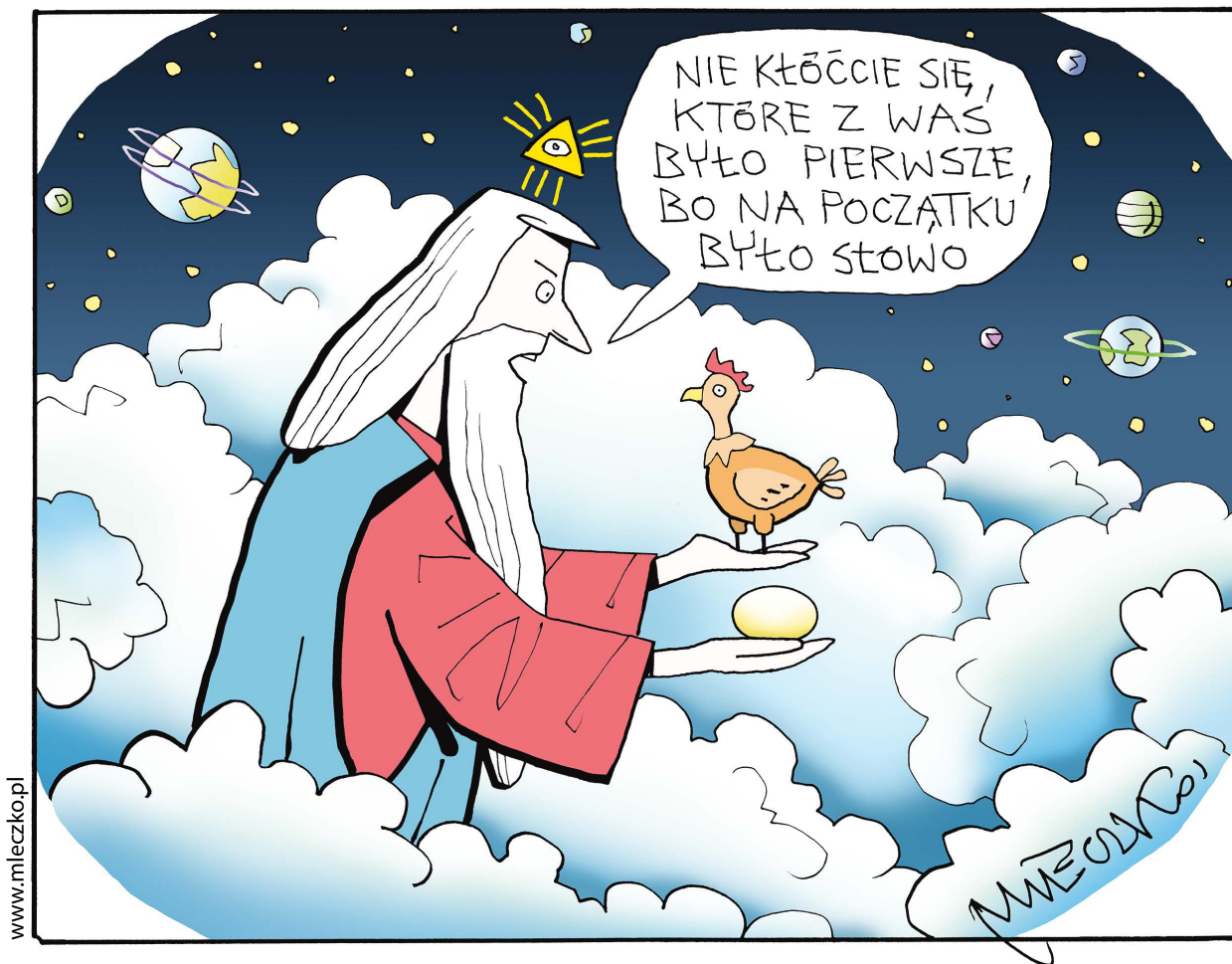
NAGRODA ARCHITEKTONICZNA POLITYKI

- 100 Piotr Sarzyński **Parada projektów i budowli**

Stałe rubryki

- 4 Mleczko i Mizerski • 6 Przypisy
- 8 Ludzie i wydarzenia • 80 Afisz
- 96 Chutnik i Plebanek • 97 Hartman
- 98 Mizerski na bis • 99 Do i od redakcji
- 106 Polityka i obyczaje

Spokojnych
Świąt
w niespokojnych
czasach!



www.mleczko.pl

GALERIA ANDRZEJA MLECZKI: KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 14

SŁAWOMIR MIZERSKI Z ŻYCIA SFER

Głupi i głupszy

Wiele się mówi o zagrożeniach, jakie niesie światu rozwój sztucznej inteligencji (AI), ale nie docenia się tego, jak niebezpieczny jest dla świata rosnący deficyt naturalnej inteligencji i rozumu (DNIiR).

„Zaawansowana AI może spowodować głęboką zmianę w życiu na Ziemi, dlatego należy ją zaplanować i zarządzać nią z odpowiednią troską” piszą sygnatariusze apelu opublikowanego na stronie think tanku Future of Life Institute. Odnoszę wrażenie, że zaawansowany deficyt rozumu powoduje na rozległych obszarach Ziemi równie głębokie zmiany. W niektórych krajach szybko rozwijający się deficyt inteligencji i rozumu stał się dla ich mieszkańców równie niebezpieczny jak deficyt wody i świeżego powietrza, a jego skutki mogą być oplakane.

DNIiR dotyka wielu dziedzin, a szczególnie mocno obecny jest w polityce. Szacuje się, że w Polsce umysły niegrzeszące rozumem i inteligencją mają wpływ m.in. na zarządzanie kulturą, sztuką, dziedzictwem narodowym, edukacją, finansami, rolnictwem, sądownictwem, polityką energetyczną, polityką zagraniczną i służbą zdrowia. Umysły te są odpowiedzialne za występujące w Polsce zjawiska, takie jak wyroki Trybunału



Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej, raporty podkomisji smoleńskiej Antoniego Macierewicza, strefy wolne od LGBT, wybory kopertowe, przekop Mierzei Wiślanej, akcję PKP w obronie świętości JPPI czy odpalenie granatnika w gabinecie komendanta głównego policji.

Jest coraz więcej sygnałów, że instytucje państwa utraciły nad tymi umysłami kontrolę i że teraz to one kontrolują te instytucje. Świadczą o tym spektakularne kariery osób takich, jak Julia Przyłębska, komendant Szymczyk, posłowie Suski, Mejza i Kowalski, grupa europosełki PiS czy przewodniczący KRRiIT Maciej Świrski.

Sygmatariusze apelu w sprawie AI przestrzegają przed „cyfrowymi umysłami, których nikt – nawet ich twórcy – nie jest w stanie zrozumieć, przewidzieć ich działania ani niezawodnie kontrolować”. Działania analogowych umysłów dotkniętych DNIiR niestety da się przewidzieć. Próbuje je kontrolować i zarządzać nimi prezes Kaczyński, ale gołym okiem widać, że nie daje rady, bo te umysły kontrolują się i zarządzają sobą same. A rzucane przez prezesa PiS głupawe uwagi na temat osób trans, dających w szyję kobiet czy niemieckiego agenta Tuska rodzą podejrzenie, że przejęły również kontrolę nad nim.

Wielki rejs z Albatrosem na Antarktydę - Siódmy Kontynent

Prawdziwa ekspedycja morska statkiem Albatrosa, Ocean Albatros - 15 dni z polskim pilotem (dla grup powyżej 15 osób).

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Buenos Aires. Zwiedzanie miasta i kolacja. Dz. 3 Buenos Aires - Ushuaia, zakwaterowanie w hotelu, zwiedzanie miasta. Dz. 4 Ushuaia. Narodowy Park Tierra del Fuego, wejście na pokład statku. Dz. 5-6 W drodze na Antarktydę. Cieśnina Drake'a. Dz. 7-10 Szetlandy Południowe i Półwysep Antarktyczny. Zejście na ląd obok siedlisk pingwinów. Wycieczka do wygasłego krateru oraz obserwacja ptaków, fok i delfinów. Dz. 11-12 Cieśnina Drake'a. Powrót do Ushuaia w Argentynie. Dz. 13 Ushuaia - samolotem do Buenos Aires, kolacja z degustacją wina i pokazem tanga. Dz. 14 Wylot z Buenos Aires do Warszawy. Dz. 15 Przyłot do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy 27/10 2023, 28/01 2024

od **52.998,-**



Zeskanuj kod QR i dowiedz się więcej



Izrael wczoraj i dziś

Podróż śladami starożytnej i nowożytnej historii Izraela od ziem biblijnych wzdłuż rzeki Jordan po nowoczesny Tel Awiw nad Morzem Śródziemnym.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot z Warszawy do Tel Awiwu. Przejazd do hotelu. Dz. 2 Jezioro Galilejskie. Starożytna synagoga w Kafarnaum. Kibuc Shaar Hagolan. Bazylika Zwiastowania Pańskiego w Nazaret. Dz. 3 Akka, Hajfa - centrum wyznawców bahaizmu, Kościół św. Piotra i Białe Miasto w Tel Awiwie. Przyjazd do Betlejem. Dz. 4 Jerozolima. Góra Oliwna. Ściana Płaczu. Wzgórze Świątynne. Via Dolorosa. Bazylika Grobu Świętego. Wieczernik. Dz. 5 Jerozolima. Muzeum Holocaustu Yad Vashem. Izraelski parlament Kneset. Bazylika Narodzenia Pańskiego w Betlejem. Dz. 6 Jerozolima. Targ Machene Yehuda. Winiarnia Mony. Dz. 7 Góra Kuszenia w Jerycho. Morze Martwe. Twierdza Masada. Kolacja w palestyńskim domu. Dz. 8 Wylot do Polski.

8 dni | Wyloty z Warszawy 06/10 2023 | **8.498,-**



Zachwycający Wietnam

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Hanoi. Dz. 2 Wycieczka riksami po zabytkowej części Hanoi. Jezioro Hoan Kiem. Dz. 3 Zwiedzanie Hanoi: mauzoleum Ho Chi Minha, Pagoda Jednej Kolumny, Świątynia Literatury oraz Wodny Teatr Lalek. Dz. 4 Hanoi - Zatoka Ha Long, wpisana na listę UNESCO. Rejs i nocleg na statku w zatoce. Dz. 5 Przelot do Da Nang i przejazd do Hoi An. Dz. 6 Wycieczka rowerowa po Hoi An. Wyspa Kim Bong, wizyta w pracowni lokalnych rzemieślników. Spacer po zabytkowej części miasta. Dz. 7 Dzień wolny w Hoi An. Dz. 8 Hoi An - Huế. Przetęcz Hai Van, rejs Rzeką Perfumową, pagoda Thien Mu oraz mauzoleum Tu Duc. Dz. 9 Wycieczka riksami do zabytkowej części Huế, cytadela. Przelot do Ho Chi Minh (dawny Sajgon). Dz. 10 Rejs Deltą rzeki Mekong. Dz. 11 Tunele Cu Chi, zwiedzanie Ho Chi Minh i kolacja pożegnalna. Dz. 12 Spacer po parku, wizyta na bazarze i wylot z Ho Chi Minh. Dz. 13 Przyłot do Warszawy.

13-17 dni | Wyloty z Warszawy 16/10 2023, 28/01, 01/03 2024

od **12.998,-**

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 74 | Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Kod reklamy: PL13

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Gra trwa



Mariusz Janicki

Wiosenny, świąteczny czas przyniósł w kraju dziwną ambiwalencję, niejasność, czasami wręcz poczucie absurdu. Jakby rzeki zaczęły płynąć w drugą stronę, deszcz padał do góry, i nic się już nie wiązało z niczym. Po zdawałoby się udanych rajdach Platformy po województwach i dobrych wystąpieniach Donalda Tuska, po „babciowym” i zerowym kredycie mieszkaniowym notowania PO natychmiast zastygły, a nawet się obniżyły. PiS po aferach „willa plus”, NCBIr, po tragicznej w skutkach nagonce na opozycyjną posłankę, ze wściekłymi rolnikami na karku i niedomagającym prezesem, złapał oddech i powiększa przewagę nad konkurencją. Szymon Hołownia w następstwie triumfalnego sojuszu z PSL wpadł w melancholię i mówi, że opozycja nie pachnie zwycięstwem. Lewica regularnie ogłasza swoje przełomowe propozycje, a jej wyniki ani drgną, zwłaszcza w górę. Urosła trochę Konfederacja, choć w tym celu nie zrobiła właściwie nic. Jednak nagle została pokochana przez tych, którzy są skłonni opchnąć dowolne wartości w zamian za niskie podatki, na które Mentzenowi Kaczyński i tak nie pozwoli. Poza tym, jeśli się broni Mentzena i bagatelizuje obskurancję tezy, które kiedyś bezwstydnie wygłaszał, to z jakiego powodu bardziej wiarygodne miałyby być to, co mówi teraz? (O fenomenie Konfederacji więcej w tekście Rafała Kalukina, s. 24).

Wydaje się, jakby w politycznej maszynie przestały działać klawisze i gra ona własne melodie. To poznawcze zamieszanie dotyczy też szerszej społeczności: właściwie nie wiadomo, jak jest. Szaleje drożyzna i inflacja, z badań wynika, że ludzie oszczędzają na jedzeniu i zamierzają spędzić skromne święta, ale zaufanie do prezydenta i premiera rośnie, a wycieczki zagraniczne i pobyty krajowe na majówkę schodzą na pniu. Jakby PiS urwał się rzeczywistości, zanegował związki przyczynowo-skutkowe (więcej o zmiennych nastrojach społecznych i politycznych w tekście Cezarego Michalskiego s. 12). Opozycja może sobie zadawać pytanie: jak w takich okolicznościach w ogóle prowadzić politykę.

Ale ten stan, mimo oczywistych nieuczciwych przewag PiS, to jednak wina opozycji, może z nierównym stopniem tej winy. PiS, przy wszystkich swoich możliwościach, nie zabrania opozycji współpracy, rozmów, sprytu, kombinowania, uzgadniania strategii i programu. Szymon Hołownia powiedział niedawno, że od stycznia nie było spotkania liderów demokratycznej opozycji (poza esemesami). Nie wspomina, co może być tego przyczyną, czyli jego własna nieojalność w sprawie głosowania nad ustawą o Sądzie Najwyższym, gdzie naruszył zawarte ustalenia. Gdyby dokładniej zanalizować sondaże, to właśnie od tamtego momentu kondycja opozycji wyraźnie osłabła, co chyba jako jedna z pierwszych odnotowała POLITYKA w tekście „Cichy alarm”.

Ale to już nie tak istotne, antyPiS zachwiał się, ale jeszcze nie przegrał. Teraz pojedynek toczy się na najważniejszej osi: Klarowność vs. Niejasność. Kiedy np. Tusk ogłasza „babciowe”, to pojawia się pytanie o pewność wyborców, czy ten projekt będzie wprowadzony w życie. A ta pewność dzisiaj to 27 proc., dokładnie tyle, ile w sondażach ma Platforma. Kiedy PiS coś ogłosi, np. 700 plus w miejsce 500 (nawet jeśli oficjalnie tego nie potwierdzą, to zapewne balon próbny), od razu za tą propozycją stoi według sondaży 200–210 mandatów i reszta posłów do „dokupienia”, a ludzie wiedzą, że PiS potrafi dokupić. Gdyby chociaż jedną tego typu propozycję ogłosiło razem czterech liderów opozycji, pewność jej wprowadzenia wzrosłaby do ponad 40 proc., a to już inna rozmowa.

Do takich wspólnych deklaracji, dobrze wymyślonego programu minimum, niepotrzebna jest jedna lista wyborcza ani nawet wymiana Tuska na Trzaskowskiego, o czym zaczęło się spekulować. Wystarczyłoby, gdyby szefowie antyPiS pokazali się razem, w dobrej komitywie, w kilku miejscach w Polsce, przekonując, że konfiguracja startu w wyborach to kwestia bardziej techniczna i będą to jeszcze konsultować, ale najważniejsze rzeczy są dogadane. Na pewno będą tworzyć rząd i mają uzgodnioną listę priorytetów na pierwsze sto dni, poza tym będą proponować własne rozwiązania. Tego rodzaju działania zdają się naturalne i jeśli do nich nie dochodzi, rodzi to frustrację i demobilizację. Poczucie, że trzeba się jakoś „w świecie PiS” urządzić.

Bo w ostatnich tygodniach PiS nie zdobył przewagi programowej czy moralnej, ale głównie psychologiczną. „Obrona Jana Pawła II” nie okazała się specjalnie wyjątkowa (o „sprawie papieskiej” więcej s. 20), na wojnie w Ukrainie PiS też nie zyskuje tyle, na ile liczył. Zadłużenie kraju stale rośnie, a pieniądze z KPO nie są pewne. Ostatnie pohukiwanie Jarosława Kaczyńskiego na Trybunał Konstytucyjny pokazują, że rząd Morawieckiego bardzo potrzebuje pozytywnej decyzji Komisji Europejskiej, aby się uwiarygodnić na rynkach finansowych i móc dalej pożyczać środki na prezenty wyborcze. Zdaje się oczywiste, że to Morawiecki zasygnalizował Kaczyńskiemu problem. PiS ogólnie ma wielkie kłopoty w sferze twardej realii, ale korzysta z przewagi „nastrojowej”, wytrącił opozycję z pewności siebie, jak dobrze blefujący pokerzysta. W efekcie większość uwierzyła, że wygra mniejszość.

Dziwne jest to niezrozumienie, że całej opozycji nic się nie uda w przypadku ponownej kadencji PiS. Każdy z dziesiątków programów, pomysłów, postulatów, deklaracji, trafi prosto do kosza. Nie będzie referendum aborcyjnego, „babciowego”, „dziadkowego” ani nawet mieszkań dla zakochanych par. Tusk nie zostanie premierem, ale nie będzie nim także Hołownia, Trzaskowski, Kosiniak-Kamysz, a Zandberg nie dostanie Ministerstwa Pracy. Partie opozycyjne, jeśli chcą trwać o zwycięstwo, powinny przestać myśleć w kategoriach zakładu pracy, gdzie obiecało się komuś wyborczą jedynkę, którą ten może stracić, gdyby doszło do „fuzji firm”, czyli koalicji. Jeśli gra idzie o zachowanie demokratycznego ustroju w Polsce, a to głosili politycy antyPiS przez ostatnie osiem lat i pod tym hasłem zwoływali ludzi na mróz i słońce, to wyborców naprawdę nie obchodzi, kto gdzie otrzyma tzw. miejsce biorące i czy jego krewni dostaną potem dobre stanowiska. Po przegranej nikt nic nie dostanie.

Byłoby najgorzej, gdyby opozycja uznała, że wybory są już stracone i teraz trzeba tylko niesromotnie przegrać, a potem znowu przez kolejne lata oburzać się na marszałka Terleckiego, że wyłączy mikrofon. Polityczny poker jeszcze się nie skończył. PiS gra powyżej swoich kart. Czas, aby opozycja zakończyła wewnętrzne gierki, zanim wyborcy wrzucą swoje karty do urn. Czego wypada sobie i Państwu życzyć w tym przejściowym, niejasnym, choć wciąż dającym nadzieję czasie.

Wielka Bałkańska Przygoda

Historyczna podróż przez 6 bałkańskich krajów dawnej Jugostawii.

Program wycieczki: **Dz. 1** Warszawa – Belgrad. Przyjazd do stolicy Serbii. **Dz. 2** Belgrad. Zwiedzanie miasta, w tym Fort Kalemegan i Muzeum Jugostawii. **Dz. 3** Belgrad – Sarajewo. Sremska Mitrovica i rezerwat przyrody Zasavica. **Dz. 4** Sarajewo, Bośnia i Hercegowina. Zwiedzanie miasta, w tym Muzeum Tunelu i Starego miasta. **Dz. 5** Sarajewo – Konjic – Mostar. Bunkier Tito w Konjicu i zwiedzanie miasta Mostar. **Dz. 6** Mostar – Dubrownik – Trebinje. Zwiedzanie Dubrownika i Trebinje. **Dz. 7** Trebinje – Kotor – Cetinje – Podgorica. Pieszna wycieczka po Kotorze, przejazd przez góry do Nijgusi i królewskiego miasta Cetinje. **Dz. 8** Podgorica – Kolasin. Zwiedzanie miasta, podróż pociągiem do Kolasina i wizyta w P.N. Biogradska Góra. **Dz. 9** Kolasin – Prisztina, Kosowo. Czas wolny w Kolasinie, pomnik Kosowa i przyjazd do Prisztiny. **Dz. 10** Prisztina – Skopje. Klasztor Gocanica i rejs w wąwozie Matka. **Dz. 11** Skopje. Zwiedzanie miasta i czas wolny. **Dz. 12** Skopje – Warszawa. Wylot do Polski.

12 dni | Wylot z Warszawy 20/09 2023

7.998,-



Zeskanuj kod QR i dowiedz się więcej



Norwegia Płn. - Lofoty i Przylądek Północny

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot z Warszawy do Evenes i przejazd do Svolvær. **Dz. 2** Wycieczka na Lofoty, wizyta w wioskach rybackich: Å, Ramberg Strand i Stamsund. **Dz. 3** Lofoty – Vesterålen – Andenes – podróż przez magiczne krajobrazy. Możliwość obserwacji wielorybów. **Dz. 4** Andenes. Rejs "Drogą wielorybów" przez Gryllefjord i dalej do bramy Arktyki: Tromsø. **Dz. 5** Przejazd: Tromsø – Alta. Eksplorowanie Tromsø, rejs po fiordzie, arktyczna natura Finnmarku i Alty. **Dz. 6** Alta – Magerøy – Honningsvåg. Ryty naskalne w Alcie, podróż przez arktyczne krajobrazy w kierunku wyspy Magerøya na Przylądku Północnym. **Dz. 7** Przejazd z Honningsvåg do Alty. Trasa wzduż fiordów Finnmarku, łagodnego górskiego krajobrazu do lotniska w Alcie. Powrót do domu.

7 dni | Wyloty z Warszawy 06/06, 11/07, 08/08 2023

od 7.498,-



Afryka Mandeli

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Johannesburga. **Dz. 2** Przyjazd do Johannesburga – Rezerwat dzikiej przyrody Manyeleti w Parku Narodowym Krugera. **Dz. 3-4** Safari w rezerwacie Manyeleti w Parku Narodowym Krugera. **Dz. 5** Rezerwat Manyeleti – Trasa Panoramiczna – Zebra Country Lodge w Pretorii. **Dz. 6** Relaks w Zebra Lodge i wycieczka do Zebra Repile Center. **Dz. 7** Wycieczka do Soweto i Pretorii. **Dz. 8** Zebra Nature Reserve – Port Elizabeth – Park Narodowy Tsitsikamma – Zatoka Plettenberg. **Dz. 9** Zatoka Plettenberg. Rejs po rzece Keurbooms. **Dz. 10** Zatoka Plettenberg – wapienne grotty Cango – Oudtshoorn. XIX wieczne rezydencje w Montagu. **Dz. 11** Montagu – Kapsztad. Winiarnie w Stellenbosch z degustacją wina. Ogród botaniczny Kirstenbosch. **Dz. 12** Kapsztad – dzień do własnej dyspozycji. **Dz. 13** Kapsztad. Przylądek Dobrej Nadziei. Rejs na wyspę Duiker i lwów morskie. Kolonia pingwinów w Simon's Town. **Dz. 14** Kapsztad. Podróż powrotna. **Dz. 14** Przyjazd do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy 03/10, 14/11 2023, 12/01 2024

od 14.498,-

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 74 | Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Kod reklamy: PL12

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.



Papieskie marsze i kolejowe kremówki

W 18. rocznicę śmierci Jana Pawła II (2 kwietnia) przez kilkadziesiąt polskich miast przeszły marsze papieskie. Największy z nich odbył się w Warszawie. „Marsz ma mieć charakter całkowicie apolityczny. Chcemy, aby ewentualna przynależność partyjna uczestników pozostała ich prywatną sprawą” – zapowiadała Małgorzata Żaryn, inicjatorka i współorganizatorka wydarzenia. Żaryn jest historyczką związaną z magazynem „Sieci Historii” (należącym do tego samego wydawnictwa, co prorożdowy tygodnik braci Karnowskich), prywatnie zaś – żoną prof. Jana Żaryna, naczelnego „SH” i byłego senatora PiS.

W tłumie można było dostrzec m.in. Antoniego Macierewicza, **Mariusza Błaszczaka, Stanisława Piotrowicza, Jarosława Sellina**, Julię Przyłębską czy Zbigniewa Ziobrę, którego pojawienie się wzbudziło szczególne zainteresowanie

– uczestnicy wyciągali telefony, robili zdjęcia. Do marszu dołączył też Andrzej Duda; dostał okłaski. Formalnym organizatorem było Centrum Życia i Rodziny, ale – jak zaznaczyła Żaryn – „marsz jest społeczny, organizowany oddolnie”. Ludzie zgromadzeni na rondzie Dmowskiego – skąd ruszał marsz – mieli flagi papieskie i przypinki z JP II. Flag partyjnych nie było, za to pojawił się baner antyaborcyjny. Z głosników puszczano przemówienia papieża. Wydarzenie pobłogosławił ks. Tomasz Trzaska, który porównał zarzuty ukrywania pedofilii w Kościele przez papieża Jana Pawła II do ataku... nazistowskich wojsk na Westerplatte. Namawiał też zgromadzonych do duchowej adopcji dziecka poczętego, czyli – jak wyjaśnia strona duchowaadopcja.info – dziewięciomiesięcznej modlitwy w intencji dziecka „zagrożonego zabicie w łonie matki”. Prowadzeniem marszu zajęli się pracownicy TVP Sport Rafał Patyra.

Po niespełna godzinie zebrani dotarli do Bazyliki archikatedralnej św. Jana Chrzciciela, gdzie odprawiono mszę. Czytania liturgiczne należały do prof. Żaryna i Adriana Stankowskiego z „Gazety Polskiej Codziennie” i Telewizji Republika, stałego komentatora TVP. Homilię poprowadził abp Józef Michalik. „Dziś w świecie aktywne są struktury zła. Trzeba budować struktury prawdy, dobra i rozumu. (...) Dzisiaj doczekaliśmy czasów, że o tym, co w sprawach sumienia, chcą decydować krzykliwe antyreligijne agencje medialne” – głosił. Trudno nie dostrzec w tym odniesień do głośnego reportażu dziennikarza TVN Marcina Gutowskiego „Franciszkańska 3”.

Papieski marsz to tylko jeden z elementów „papieskiej kampanii” PiS: obok słynnej uchwały Sejmu „w obronie dobrego imienia Polaka Pawła II” (podobne przyjęły niektóre samorządy); homilii papieża Polaka emitowanych przez TVP czy kremówek rozdawanych w ostatnią niedzielę pasażerom PKP. A to ledwie przedsmak tego, co szykuje obóz władzy. W planach jest jeszcze: celebrowanie rocznicy urodzin papieża, specjalna pielgrzymka i wybory w Dniu Papieskim.

Jarosław Kaczyński i inni ważni politycy PiS 2 kwietnia byli w Wadowicach, gdzie odbyły się główne obchody rocznicy śmierci papieża Polaka. W sumie marsze przeszły bez większych kontrowersji. Prócz Łodzi – w nocy z soboty na niedzielę nieznanymi sprawcami oblali farbą pomnik Jana Pawła II i napisali na cokole „Maxima Culpa” (moja bardzo wielka wina). (FRĄT.)

Nadprezes i buntownicy

Jarosław Kaczyński chciał poskromić sędziów buntowników w Trybunale Konstytucyjnym, ale swoim wywiadem dla PAP sprawił, że teraz nie mają właściwie innego wyjścia, jak tylko dalej się buntować. Sondaże wyborcze są coraz lepsze dla PiS, więc w jego interesie leży, aby do Polski trafiły pieniądze na KPO. Unia uzależnia to jednak od przyjęcia – niezbyt zresztą szczęśliwej – nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym. Ustawa zakleszczyła się w TK **Julii Przyłębskiej**, bo do jej osądzenia w pełnym składzie – odliczając sześciu buntowników kwestionujących, że kadencja prezesa Julii trwa – brakuje dwóch osób. Już wyglądało, że szykuje się przełom – z szeregow buntowników zaczął się wyłamywać Bogdan Świączkowski, który swoją obecnością na zgromadzeniu zwołanym przez Przyłębską zagwarantował kworum i umożliwił uchwalenie stanowiska, że nie ma wątpliwości co do trwania jej



prezesy. Jednak prezes PiS w wspomnianym wywiadzie nie tylko postawił się ponad sędziami, rozstrzygając, że Przyłębska nadal jest prezeską, ale też sprawiał wrażenie, że grozi buntownikom. Stwierdził, że szybkie rozpoznanie wniosku prezydenta „jest kwestią racji stanu, tak ważną, że żadne względy, które nie mają podstaw prawnych, a jedynie są elementem osobistych przeświadczeń pewnych osób, nie mogą stać na przeszkodzie”. Co może się stać z sędziami, którzy postępują wbrew racji stanu?

Jeśli teraz buntownicy stawiają się do rozpatrzenia wniosku prezydenta, wyjdą już jawnie na wysługujących się prezesowi partii rządzącej – albo na tchórzy. W dodatku Kaczyński liczy na to, że sprawa wniosku prezydenta „zostanie załatwiona

pozytywnie” – czym w niezręcznej sytuacji postawił wszystkich sędziów. A w każdym razie tych, którzy mają ambicję uchodzić za niezawisłych.

Jawna ingerencja prezesa PiS wywołała natychmiastowy skutek: odwołania posiedzeń pełnoskładowych wyznaczonych na następny dzień. Przyłębska wiedząc, że buntownicy się nie stawiają, usiłowała w ten sposób zapobiec utracie nie tylko swojego autorytetu, ale też autorytetu prezesa PiS, który przecież nakazał im przyjsie. Mleko jednak się rozlało.

Julia Przyłębska brnie dalej i na kwiecień wyznaczyła terminy pełnoskładowych rozpraw: w sprawie dopuszczalności zajmowania się przez SN sprawą ułaskawienia Mariusza Kamińskiego i współsprawców skazanych za prowokację wobec Andrzeja Leppera, i w sprawie konstytucyjności kar nakładanych przez TSUE.

Całe to widowisko jest tyleż zenujące, co pocieszające: Trybunał Przyłębskiej dokonuje autodestrukcji i samoparaliżu. A władza PiS traci ważny instrument rządzenia.

EWA SIEDLECKA

Pieniądze na wybory: 4x4

Adam Bodnar

Dr hab., prof. Uniwersytetu SWPS, rzecznik praw obywatelskich w latach 2015–21.



Sterowanie mediami, prokuraturą, stworzenie uzależnionej od władzy sieci instytucji i fundacji, inwigilacja – to ledwie przykłady, które dowodzą, że jesienne wybory nie będą uczciwe. Sytuacja strategicznej przewagi rządzących nad oponentami politycznymi określana jest jako system „konkurencyjnego autorytaryzmu”. Opisał go w książce „Tak umierają demokracje” Steven Levitsky i Daniel Ziblatt. W takim systemie istnieją instytucje właściwe dla demokracji, są organizowane wybory, ale służą one obozowi rządzącemu jedynie do zatwierdzenia i przedłużenia swojego panowania, uzyskania legitymizacji na kolejne lata.

Tej przewagi konkurencyjnej opozycja demokratyczna nie może ot tak po prostu zlikwidować. Nie wystarczy stworzenie nośnych haseł wyborczych, świetnego programu czy posiadanie wybitnych liderów. Z dnia na dzień opozycja nie odzyska normalnego dostępu do mediów publicznych, nie zapewni rzetelności działania prokuratury, nie wpłynie na morale agentów służb specjalnych, aby nie robili brzydkich rzeczy. Ale opozycja demokratyczna, a zwłaszcza obywatele, powinni robić wszystko, co w ich mocy, aby ta przewaga konkurencyjna była jak najmniejsza, aby zasympywać przepaść i wyrównywać pole gry wyborczej. Dlatego tak ważny jest apel Rafała Zakrzewskiego z „Gazety Wyborczej”, aby obywatele zaczęli dokonywać regularnych wpłat na partie opozycji demokratycznej. To jest właśnie jeden ze środków, który może pozwolić na przebicie barier komunikacyjnych oraz wyposażyć opozycyjne partie w narzędzia niezbędne w czasie kampanii.

PIS dysponuje potężnymi środkami na kampanię wyborczą. Do tego na różne sposoby będą mu pomagały spółki Skarbu Państwa

oraz kontrolowane przez państwo fundacje i inne podmioty. A na dodatek wielu prezesów, członków zarządu i rad nadzorczych będzie cały czas okazywało finansową „wdzięczność” za dobrze płatne posady.

Partie opozycji demokratycznej mają subwencje budżetowe (z wyjątkiem Polski 2050). Natomiast powinny w tej wyjątkowej sytuacji liczyć również na obywateli. Drobna wpłata na konto partii powinna być aktem inwestycji w demokrację. Powinna być wyrazem zaufania, że partie najlepiej wiedzą, jak wykorzystać zebrane środki – na badania, promocję w mediach społecznościowych, billboardy, spoty, spotkania z wyborcami, prace programowe. Słowem – na wszystko to, co może przybliżyć do pokonania trudnego przeciwnika. Jeśli na wpłaty zdecydować się wielu obywateli, to może powstać masa krytyczna pozwalająca na lepszą konkurencję.

Do propozycji red. Zakrzewskiego chciałbym dołożyć jedną cegiełkę. Obywatele mogliby poprzez swoje wpłaty wyrazić przekonanie, jak ważna jest dla nich jedność opozycji. Cztery równoległe wpłaty po 5, 10, 50, 100, 500 zł (w zależności od zasobności portfela) na cztery różne partie/bloki (Lewica, Polska 2050, PSL oraz PO) byłyby wyrazem poparcia dla czterech fundamentów przyszłych demokratycznych rządów. Myślę, że na takie pryncypia zgodziłyby się wszystkie wspomniane partie: 1. praworządność i przestrzeganie praw człowieka, 2. lojalne członkostwo w UE, 3. niezależne samorządy lokalne, 4. zdrowe i przejrzyste finanse publiczne.

Pewnie trudno marzyć o wspólnej liście opozycji. Ale być może obywatelska inwestycja w demokrację zachęci liderów partyjnych do zbudowania wspólnego programu. To sugerował Marcin Świącicki w listopadzie 2022 r. na łamach „GW”. Jego pomysł jest wciąż aktualny, ale może potrzebuje wzmocnienia z portfeli obywateli. Drogi Obywatelu, zrobiłem już cztery przelewy. A Ty?

Kto i po co przeglądał dokumenty pacjentek ginekolożki ze Szczecina

Nie wiemy, na jakim etapie jest śledztwo oraz co się w nim dzieje. Poprosiliśmy o pomoc RPO – mówi pełnomocnik dr **Marii Kubisy**, ginekolożki ze Szczecina, Rafał Gawęcki. Agencji CBA na początku stycznia weszli do prywatnego gabinetu Kubisy, zabrali karty medyczne pacjentek i historie ich chorób od 1996 r. – dane wrażliwe kilkunastu tysięcy osób, które były w ciąży, ronily, chorowały. Akcja była zaskoczeniem dla lekarki, a sposób jej przeprowadzenia sprawiał wrażenie, jakby właśnie zamykano w pośpiechu nielegalną działalność. Zabezpieczono prywatny telefon ginekolożki i jej notesy. Pacjentki dr Kubisy całą sytuację nazwały „aresztowaniem kart medycznych”.

Rzecznik Prokuratury Regionalnej w Szczecinie Marcin Lorenc tłumaczy, że zabezpieczenie dokumentów miało związek z „postępowaniem dotyczącym pomocnictwa w usunięciu ciąży, a także pomocy w pozyskaniu leków, które nie uzyskały atestu na terenie Polski”. Miało chodzić o „środek poronny”. – *Działanie prokuratury jest absurdalne w kontekście tego, czego dotyczyło postępowanie: prokurator domagał*



się wydania akt wyłącznie jednej pacjentki. A ostatecznie zażądał i przejrzał dokumentację medyczną wszystkich pacjentek z ostatnich prawie 30 lat. Niedorzeczne – mówi mec. Gawęcki. Żeby wszcząć postępowanie, prokuratura musi mieć uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa – czyli konkretne zawiadomienie. Nie dotyczy ono wszystkich pacjentek dr Kubisy.

Mimo rozpoczętego tak spektakularnie i trwającego już trzy miesiące śledztwa, nikomu nie postawiono zarzutów. Jak przyznała na antenie TOK FM

mec. Agnieszka Stach, prawniczka reprezentująca pacjentki, których dokumentacja była przytrzymywana przez CBA, pokrzywdzone kobiety nie uzyskały od organów ścigania żadnych konkretnych informacji dotyczących śledztwa; o wszystkim dowiadują się z mediów. Ich dokumentację medyczną zwrócono dopiero po dwóch miesiącach od akcji CBA, ale swoich notesów i telefonu dr Kubisa nie odzyskała.

Szczecińskie śledztwo objął młody prokurator Mateusz Hawrus (rocznik 1988), absolwent Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury, nadzorowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości, a więc podległej Zbigniewowi Ziobrze. Czy szykuje nam się kolejny, po sprawie Justyny Wydrzyńskiej, proces o pigułkę? – *Tego nie wiemy, ale na pewno można zaobserwować zupełnie inne podejście ginekologów do zawodu. Każdy lekarz dziesięć razy się zastanowi nawet nad standardowym postępowaniem – przyznaje prawnik szczecińskiej ginekolożki. Dr Maria Kubisa po wyroku Trybunału Julii Przyłębskiej w październiku 2020 r. zrezygnowała z prowadzenia ciąży. Nie tylko zresztą ona. (AGSZCZ)*

Nuklearne zwidy Łukaszenki

Już wszystko jasne. Zachód, na czele z Polską i USA, szykuje się do napaści na Białoruś. Do ataku przygotowywane są konkretne amerykańskie jednostki, Polska się zbroi, a Ukraina szkoli bojowników. Przywódca narodu nie ma wyjścia i musi prosić Rosję o ponowne rozmieszczenie broni jądrowej na terytorium swego kraju. Tak Aleksandr Łukaszenka tłumaczył powody nuklearyzacji Białorusi, która w jego wizji ma być pierwszą linią obrony ruskiego miru przed domniemanymi zachodnimi wrogami. Do tej obrony służyć ma nie tylko taktyczna, ale i strategiczna broń jądrowa – choć tych ambicji Łukaszenki Kreml na razie nie potwierdza. Z Mińska i Moskwy słychać jednak podobne wojenne werble. Władimir Putin właśnie zatwierdził nową, agresywną doktrynę polityki zagranicznej, która sankcjonuje na papierze jego politykę podbojów w arbitralnie wyznaczonej strefie wpływów. Publikacja dokumentu zbiegła się z objęciem przewodnictwa w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, które przez miesiąc da Rosji globalną platformę propagandową. Ale gdy połączyć zapisaną w doktrynie możliwość prewencyjnego użycia sił zbrojnych do zapobieżenia atakowi na Rosję i jej sojuszników z wywodami

Łukaszenki i zapowiedzią rozmieszczenia broni nuklearnej na Białorusi, robi się bardzo niebezpiecznie.

Nowy blok wschodni wydaje się bardziej agresywny niż ten z zimnej wojny, a z Zachodem już nie łączą go porozumienia rozbrojeniowe jak za czasów ZSRR. Paradoksem tej sytuacji jest to, że niedawne obawy o sojusz chińsko-rosyjski przerodziły się w nadzieję powstrzymania nuklearnych planów Putina i Łukaszenki, gdy z Pekinu popłynął sygnał, iż nie podobają się Xi Jinpingowi. Wizyta w Pekinie unijnych polityków, Emmanuela Macrona i Ursuli von der Leyen, może być próbą przekonania smoka, by powstrzymał niedźwiedzia. Rosja nadal nie dostała od Chin broni, co według Waszyngtonu skłoniło ją do zaoferowania Korei Północnej żywności w zamian za amunicję i rakiety. Konkretniej umowy na razie nie ma, bo nikt jej nie podpisze bez chińskiego przyzwolenia.

Te kombinacje najmniej obchodzą ukraińską armię, która intensywnie trenuje duże formacje uzbrojone w zachodni sprzęt pancerny. Pierwsze Challengery i Leopardy dają Ukraińcom poczucie siły i przewagi. Europa obiecała sześć batalionów zachodnich czołgów, sama Polska przekazała ich już ponad trzysta. Właśnie tyle, ile generał Waleryj Żaluzny miał potrzebować do ofensywy.

MAREK ŚWIERCZYŃSKI



Finlandia w prawo

Wybory były zacięte, ale nie podzieliły społeczeństwa. Sondaże trafnie typowały, że trzy największe partie powiększą liczbę mandatów, a średniacy zaliczą dotkliwe porażki. Od Bożego Narodzenia podpowiadały, że wygra centroprawicowa Partia Koalicji Narodowej. Zapowiadały też sukces narodowo-populistycznej Partii Finów, jak przy poprzednim głosowaniu wiceliderki wyścigu, teraz z najlepszym wynikiem



w historii. Przewidywały kłopoty socjaldemokracji i walkę o przetrwanie premierki Sanny Marin, z racji młodego wieku i przebojowości ulubienicy światowych mediów. Co prawda jej ugrupowanie poradziło sobie lepiej niż w 2019 r., ale przez straty trójki koalicjantów – 17 mandatów przepłynęło do dotychczasowej opozycji – to lider zwycięzców po Świętach Wielkanocnych spróbuje poskładać nową większość w dwuosobowym fińskim parlamencie, czyli Eduskuncie.

Petteri Orpo jest zaprzeczeniem Marin. Nie ma jej charyzmy, od ponad dwóch dekad cierpliwie kolekcjonuje stanowiska, był m.in. ministrem w kilku resortach i wicepremierem. Jego rząd powinien reprezentować liberalne centrum w duchu Europejskiej Partii Ludowej. O ile powstanie. Finowie za swoją narodową cnotę uważają zdolność do zawierania kompromisów, koniecznych m.in. na rozdrobnionej scenie politycznej. Jednak tym razem pole manewru zostało zawężone licznymi deklaracjami o tym, kto z kim jest w stanie się dogadać, a z kim nie. Kraj skręca w prawo, nie wiadomo tylko,

jak bardzo. W grę wchodzi np. przymierze Orpo i Marin, ale potrzebują jeszcze choćby Zielonych, mających wyśrubowane oczekiwania w sprawach klimatu i ochrony przyrody. Na dodatek Marin, reprezentująca lewe skrzydło socjaldemokracji, może nie przystać na dotkliwe cięcia w wydatkach państwowych zapowiadanych przez Orpo. Równie możliwa jest jego umowa z kierowaną przez Riikkę Purrę Partią Finów oraz Chrześcijańskimi Demokratami.

Mieszkańcy najszcześliwszego kraju świata zagłosowali przeciw polityce gabinetu Marin. W debatach spierano się o stan służby zdrowia, finansów państwa, zakres ochrony lasów, niedobory siły roboczej, poziom zadłużenia, wysokość podatków i środki na usługi publiczne świadczone przez fińskie państwo. Nadal opiekuńcze, choć uboższe niż nordyckie sąsiedzi. Na dalszy plan zeszyły kwestie migracyjne i tożsamościowe, łatwo ustalono wspólny front w sprawach Rosji. Żadnej roli w kampanii nie odegrało też pewne już członkostwo w NATO.

Oskarżony Trump

Bezprecedensową decyzję Grand Jury i prokuratora Alvina Bragga w Nowym Jorku, by postawić kryminalne zarzuty Donaldowi Trumpowi, co nie spotkało dotąd żadnego byłego amerykańskiego prezydenta, można by uznać za triumf sprawiedliwości: nikt nie stoi ponad prawem. Trumpa nie oskarżono jednak o podżeganie do insurekcji, by nie dopuścić do władzy Joe Bidena, o naciski na rząd stanowy w Georgii, aby sfałszował wyniki wyborów, o blokowanie śledztwa w sprawie kontaktów z Rosją, ani zabranie z Białego Domu tajnych dokumentów i przechowywanie ich we florydzkiej rezydencji Mar-a-Lago. Oskarżenie dotyczy sprawy w porównaniu z powyższymi trywialnej – zapłacenia 130 tys. dol. pornoaktorce, aby przed wyborami w 2016 r. nie ujawniła seksu z żonatym Trumpem. Transakcję miano zaksięgować jako wydatek na kampanię wyborczą, co naruszałoby przepisy o jej finansowaniu i oznaczało fałszowanie dokumentów biznesowych (dokładne zarzuty zostaną przedstawione 4 kwietnia, po zamknięciu tego numeru).

Oskarżenie Trumpa porównuje się do postawienia przed sądem Ala Capone za uchylanie się od płacenia podatków, ale proces gangstera był łatwy do wygrania, bo dowodów nie brakowało. Sprawa Trumpa o „okup za milczenie” jest bardziej kontrowersyjna i trudniejsza do uzyskania wyroku: winny. Prokurator Bragg wahał się z zarzutami, ale zdecydował się je postawić, bo obiecał to swym wyborcom (większość prokuratorów lokalnych i stanowych w USA jest wybierana), część zarzutów dotyczy prawa federalnego, więc krytycy podważają jurysdykcję Bragga, a koronnym świadkiem jest były osobisty adwokat Trumpa, Michael Cohen, przyłapany kiedyś na kłamstwach.

Prawne powikłania i słabości sprawy ułatwiają Trumpowi i Republikanom frontalną ofensywę przeciw Braggowi jako marionetce Bidena i Demokratów. To polityczne polowanie na czarownicę! – głoszą chórem politycy z trumpistycznej falangi MAGA i z mainstreamu partii, w tym nawet jego rywale w wyborach w 2024 r. Jeśli prokuratura: federalna i w Georgii oskarżą Trumpa o próbę puczu, albo fałszowania wyborów, lub jeśli w Nowym Jorku zapadnie werdykt skazujący, ciężar jego prawnych kłopotów, lub etykieta „skazanego przestępcy”, mogą mu zaszkodzić w walce o nominację do Białego Domu, na czym skorzysta jego główny konkurent Ron DeSantis. Na razie jednak notowania byłego prezydenta jako politycznego męczennika poszły w górę, donacje na jego kampanię wzrosły, a Republikanie zyskali motywację do zwierania szeregów.

TOMASZ ZALEWSKI Z WASZYNGTONU

Szkot z Pendżabu

Szkocja ma nowego premiera. **Humza Yousaf** (ur. 1985 r.) pokonał w wewnętrznych wyborach lidera Szkockiej Partii Narodowej (SNP) i dwie rywalki. Głosowanie odbyło się głównie drogą elektroniczną. Yousaf wygrał o włos z młodszą od niego Kate Forbes, konserwatywną kalwinistką. Tuż po zwycięstwie ogłosił skład swego gabinetu. Większość mają w nim kobiety. Dziadkowie Yousafa przybyli do Szkocji z Pendżabu ponad 60 lat temu. Nowy premier Szkocji studiował politologię, wstąpił do SNP prawie 20 lat temu, piął się po szczeblach kariery. Jako minister krajowego rządu zmieniał teczki i był krytykowany. Przeprowadzona przez niego ustawa przeciwko mowie nienawiści nie spodobała się obrońcom wolności słowa jako zbyt restrykcyjna. Muzułmanin, czuje się dumny, że jest Szkotem i Europejczykiem. Chce niepodległości Szkocji i jej powrotu do UE. Twierdzi, że tak się stanie za jego pokolenia.



Zapowiada, że jego rząd będzie realizował politykę progresywną społecznie.

Jest pierwszym przywódcą szkockim z azjatyckimi korzeniami.

To go łączy z premierem Wielkiej Brytanii Rishim Sunakiem i premierem Republiki Irlandzkiej Leo Varadkarem. Ta zbieżność nie oznacza jednak nic więcej niż wspólny element biograficzny. Yousaf jest politykiem lewicowym, Sunak konserwatywnym, Varadkar liberalnym. Niemniej jednak można mówić o kulturowej zmianie na szczytach polityki na Wyspach Brytyjskich i na irlandzkiej Zielonej Wyspie. W Londynie patrzą na Yousafa z rezerwą. Zwolennicy torysów uważają, że unii brytyjskiej rychły rozpad raczej nie grozi. Ich zdaniem radykalny lider Szkocji raczej ją wzmocni, bo nie wykazał się dotąd wybitnym talentem przywódczym i sprawczością w rządzeniu. W połowie marca za opuszczeniem przez Szkocję Zjednoczonego Królestwa było 39 proc. respondentów, za pozostaniem 47 proc. Kate Forbes zrezygnowała z udziału w rządzie Yousafa.

Netanjahu poczeka

Pod presją jednych z największych protestów w historii Izraela prawicowy rząd Beniamina Netanjahu przełożył przyjęcie kontrowersyjnego pakietu ustaw sądowniczych. Demonstracje, które w zeszłym tygodniu niemal sparaliżowały kraj, jednak nie wygasły, a ich liderzy przekonują, że nie można już ufać Netanjahu, którego rząd zależy od poparcia ekstremalnej prawicy. Świadczyć ma o tym m.in. zgoda rządu na utworzenie Gwardii Narodowej, podległej ministrowi bezpieczeństwa, radykalnemu osadnikowi Itamarowi Ben-Gwirowi, która – obok policji i wojska – ma służyć tłumieniu demonstracji, ale krytycy już nazywają nową formacją „prywatną armią ministra”. W zamian Ben-Gwir miał się zgodzić na opóźnienie ustaw sądowniczych.

Ten pakiet ustaw sprowadza się do przejęcia przez rząd kontroli nad komitetem

wybierającym sędziów i de facto pozbawia Sąd Najwyższy (SN) prawa do oceny zgodności nowych ustaw z systemem prawnym państwa. Przeciwnicy Netanjahu alarmują, że realizacja tych planów zakończy niezależność sądownictwa. Kneset najwcześniej wróci do tej sprawy pod koniec kwietnia.

Propozycje sądowe Netanjahu wywołały ostrą reakcję Białego Domu. Izrael jest najbliższym sojusznikiem Ameryki w regionie, ale bliskość Netanjahu i Donalda Trumpa sprawiła, że obecna administracja sceptycznie podchodzi do nowego rządu Izraela. Już wcześniej Joe Biden był wyraźnie poirytowany izraelskimi próbami zablokowania powrotu do umowy nuklearnej z Iranem. Teraz w sprawie ustaw sądowniczych prezydent USA mówi już wprost o Izraelczykach: „Nie mogą pójść tą drogą”. Netanjahu ostro zaoponował, że nie będzie podejmował decyzji „na podstawie presji z zagranicy, nawet jeśli pochodzi od najlepszych przyjaciół”.

